

AUDYT FACEBOOKA: PLATFORMA NIE CHRONI W SPOSÓB WYSTARCZAJĄCY PRAW OBYWATELSKICH

Facebook nie zrobił wystarczająco dużo, aby chronić użytkowników przed dyskryminacją, kłamstwami i podżeganiem do przemocy - wynika z przeprowadzonego na zalecenie koncernu Marka Zuckerberga audytu.

Facebook zlecił przeprowadzenie audytu dwa lata temu jako wynik licznych oskarżeń o brak działań względem ochrony prywatności danych, tłumienia wyborców, podżegania do przemocy i braku przejrzystości w reklamach politycznych. Jak wynika jednak z treści raportu, który powstał w wyniku działań sprawdzających, koncern popełnił błędy przy podejmowaniu działań w tym zakresie - donosi Reuters.

Z raportu wynika, że koncern podjął szereg szkodliwych decyzji w tym określony jako „szkodliwy precedens” brak interwencji na posty Donalda Trumpa. Jednocześnie podkreślono, że platforma zbyt pobłażliwie traktowała działania polityków, „zwalniając” ich z przestrzegania zasad, w tym również tych, w ramach których dopuszczali się rozpowszechniania dezinformacji, szkodliwych treści czy nawoływania do przemocy.

Facebook w przeciwieństwie do innych platform przyjął dość pobłażliwe stanowisko względem treści publikowanych przez Donalda Trumpa, wobec których inne platformy podejmowały bardziej zdecydowane działania. Zdaniem audytorów takie działanie może doprowadzić do przekonania również u innych polityków o możliwości publikowania szkodliwych treści odnoszących się do wyborów.

W odpowiedzi na wyniki audytu, Sheryl Sandberg szefowa operacyjna koncernu, cytowana przez Reuters stwierdziła, że „Facebook zdecydowanie sprzeciwia się nienawiści” oraz że „staje się coraz bardziej jasne, że przed nami długa droga”.

Koncern Marka Zuckerberga zмага się obecnie z kampanią “Stop Hate for Profit”, która zapoczątkowana została przez amerykańskie organizacje praw człowieka. W jej ramach giganci nawoływani są do bojkotu koncernu Marka Zuckerberga i niewykupywanie reklam aż do momentu, w którym Facebook nie wypracuje skutecznych mechanizmów walki z mową nienawiści na swoich platformach. Twórcy kampanii zarzucają Facebookowi udział w podżeganiu do przemocy wobec protestujących walczących o sprawiedliwość rasową w USA czy popieranie źródeł informacji popierających białych nacjonalistów.

Wcześniej również Twitter kilkakrotnie oznaczył publikowane przez Donalda Trumpa posty, za łamanie zasad platformy. W odpowiedzi na działanie platformy amerykański prezydent oskarżył Twittera o cenzurowanie jego wpisów. Stwierdził również, że działania ona na rzecz wyciszenia "konserwatywnych głosów" i na niekorzyść jego kampanii wyborczej.